

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 4-go października 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym nieczynnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ich świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej

## Na drogę do Locarno.

*Paryż, 1 października.*

Śmierć Leona Bourgeois nie wywarła tu nadzwyczajnego wrażenia. Był niewątpliwie jednym z wybitnych polityków francuskich lecz — jakby to powiedzieć? — zbyt wszechstronnym. Piastował teki ministra spraw wewnętrznych, i ministra oświaty, ministra spraw zagranicznych i ministra sprawiedliwości i sprawiedliwości. Rozproszył się i nie odznaczył się wydatnie w żadnym resorcie. Stał też na czele gabinetu, był prezydentem senatu lecz — był i pozostał przede wszystkim głośnym na świat cały *pacyfistą*. Jeździł też do Genewy przewodnicząc pierwszej delegacji francuskiej na pierwszą sesję Ligi. W Ha-dze zasiadał w rozjemczym trybunale międzynarodowym. Tam było największe miejsce dla tego niepoprawnego idealisty, dla „następcy Jana Jakuba Rousseau” jak go często nazywano.

Umarł w 74-ym roku życia nagle, rażony apopleksją.

Pamięć ludzka niedaleko będzie mu towarzyszyła za żywot doczesny. Tyle tylko ile wymaga szacunek dla nieboszczyka, któremu państwo oddaje ostatnią posługę.

O wiele silniej niż strata niepospolitego obywatela i polityka obeszła Paryż — podrożeń mleka. Tak. Francuzi zwracają uwagę na tego rodzaju „drobnostki” życia powszedniego. Francuzi to ludzie praktyczni i gospodarni. Ludność np. Paryża uważa, iż gdy mleko dojdzie do ceny franka i dziesięciu centymów za litr to już *maximum* drożyzny na artykuł żywnościowy pierwszej potrzeby. Tymczasem mleczarze paryscy temi właśnie dniami, nagle i niespodziewanie, podnieśli cenę mleka do tranku dwadzieścia centymów! Trzeba było widzieć co się działo. Nietylko prasa podniosła wielkie iaru. Pan prefekt policji interweniował natychmiast. Wezwał do siebie wszystkich paryskich *groisistów* dostarczających soliicy mleka i zażądał wyjaśnień. Otrzymałszy wyjaśnienie, że lepiej opłaca się handlować serami i smietaną niż czystem mlekiem bo ceny przetworów mlecznych wyższe są niż mleko samo, zapowiedział, że o ileby jeszcze smiało mleko podskoczyło w cenę choćby na grosz jeden, on, prefekt policji, potrafi wyciągnąć z takiego „skandalu” odpowiednie konsekwencje. Poszukiwano.

Mieliśmy tu trzeci kongres międzynarodowy delegatów miast. Brakło nam tu p. senatora Balińskiego, prezydenta warszawskiej rady miejskiej, bawiącego właśnie w Rzymie.

Obficie kropiono a nawet zlanę atramentem dziennikarskim ustąpienie marszałka Lyauteya ze stanowiska wielkorządcy w Maroku. Prawica i lewica zgodziły się ostatecznie na to, że wiek podeszły nie pozwolił p. marszałkowi stawić czoła insurekcji Abd-el-Krima z taką energią, z jaką by wystąpić należało. Dość jednak, że w administrowaniu krajem i w jego upaństwowieniu odegrał nader zaszczytną i wybitną rolę. Wystarczy.

Egzotyzmu nigdy nad Sekwaną nie braknie. Dwa atoli wydarzenia wywołały wyjątkowo silne zainteresowanie się powszechne. Pierwszym wydarzeniem było przybycie prosto z Tokio do Paryża aeroplanem dwóch doskonałych lotników japońskich wraz z dwoma pomocnikami. Są to pp. Abe i Kawaszi. Paryski aeroklub przyjmował ich owacyjnie, rząd udekorował obu gości egzotycznych krzyżem Legji Honorowej. Drugim wydarzeniem była nietyglna śmierć bawiącego w Paryżu maharadzy z Kaszmiru, podobno najbogatszego z indyjskich maharadzów, ile jego po-grzeb.

Zwłoki spalono na stosie z sandałowego drzewa, wzniesionym nad brzegiem Sekwany. Obaj spadkobiercy maharadzy, jego syn przybrany oraz sir Harry Singh szli w konkucje żalobnym za zwłokami — boso. Wyobrazić sobie łatwo co za tłumy towarzyszyły pochodowi i przylgają-ły się spałaniu zwłok.

Genewa, Londyn, Lozana, Paryż, Idźmy dalej — a coraz głębiej w sytuację ogólnoeuropejską jaka oto jest w przededniu lokarniańskiej konferencji.

O zagwarantowaniu Europy pokoju ma być mowa — a oto Anglja, jak wiadomo, oświadczyła niedawno bez ogródek, że nie podejmuje się gwarantować pokoju na *wschodzie Europy*. Umywa ręce. A co znamiennejsze: niema w chwili obecnej w Europie państwa, któreby nie wyznawało zupełnego *desinterementu* w kwestji co dzieje się kiedy może na oym wschodzie Europy. Oprócz jednej tylko Francji! Z którą właśnie zerwał się Benezs szukając oparcia o Niemcy. Czechostowacji grozi zupełne odosobnienie. Nie trzeba być jasnowidzącym aby przewidzieć, że p. Benezs będzie usiłował wyjść w Locarno z tego arcywiedynadnego położenia. Co w tym kierunku uczyni? Czy pakt bezpieczeństwa w pojedynkę z Niemcami będzie starał się zamienić na o wiele późniejszy: Czechy — Polska — Rosja? W takim razie konferencja w Locarno musiałaby wydać na świat zamiast jednego paneuropejskiego paktu bezpieczeństwa dwa paki: wschodni i zachodni.

Lecz nie byłoby to dwa paki bezpieczeństwa. Byłoby to rychlej dwa paki — niebezpieczeństwa. Równaję się jednemu, wielkiemu niebezpieczeństwu.

A co do Polski... To, jeśli nas do Locarno zaproszą (piszemy te słowa w momencie oczekiwania na to — zaproszenie), nie bez ciężkich trosk w duszy pojadą tam nasi przedstawiciele i pełnomocnicy. P. Skrzyński chyba musi zdawać sobie dokładnie i trzeźwo sprawę z sytuacji, w jakiej znajduje się w chwili obecnej nasza Rzeczypospolita.

Jeśli p. Skrzyński nie czytał przy-padkiem tego, co pisał pod najświeższą datą w brukselskiej „Nation Belge” p. Fernand Neuray — to myślny czytali to *exposé* naszej obecnej sytuacji międzynarodowej. Głos ten belgijski nazwał szczerze nam życzliwy p. Jacques Bainville w „Action Francaise”. *Ces dures mais salutaires reflexions*. Warto pilnie w nie się wczytać jako w introdukcji do telegramów i korespondencji — z Locarno.

Belgia — pisze znakomity publicysta — oświadczyła, iż w żadnym wypadku nie będzie angażowała się militarnie dla bronienia Polski zaatakowanej przez Niemcy. Jest to odruch ostrożności i niepokoju (tak!), przynoszących zaszczyt przenikliwości politycznej i władzy belgijskiej.

Jeśli jest rzeczą możliwą, jak przypuszcza p. Vandervelde i co my też przypuszczamy, że Niemcy zaatakują pewnego dnia Polskę, to nie jest wcale rzeczą pewną, *il n'est pas du tout certain*, że Francja, która by musiała sama jedna stanąć w obronie dalekiej swej aljanki, nie będzie chciała brać na siebie takiej imprezy, *une telle opération*, zwłaszcza jeśli w oym momencie stać będą w Paryżu u steru rządu nieprzejednani pacyfisci.

Nie dziś to jutro, nie jutro to za lat kilka Niemcy staną do rewanzu i nowego ich targnięcia się na Europę należy spodziewać się. Wstępem do tej ofensywy będzie wojna niemiecko-polska — podobnie jak kampanja Bismarka przeciwko Austrii w 1866-ym stanowiła preludjum do natarcia na Francję.

W chwili obecnej sytuacja, w której znajduje się Polska, jest taka: Możliwość ataku ze strony Niemiec, obojętności Belgii, ostrożność Czechosłowacji, umywanie rąk (*ponce pilatisme*) Anglii, niemoc lub sparaliżowanie Francji. „Rzeczpospolita Polska — konkluduje dosłownie p. Neuray — ma szansę nie dożyć dziesiątej rocznicy swego odrodzenia”.

O to z jakiej sytuacji wypadnie p. Skrzyńskiemu wyprowadzić nas — w Locarno. *Jacz.*

- BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
- BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
- DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
- DENIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
- KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
- LIDA — ul. Majora Mackiewicza 68

- NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
- NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
- NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
- POSTAWY — ul. Rynek 19
- STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
- ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
- ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
- WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Pragnąc dać Społeczeństwu Polskiemu

## Tanią i dobrą książkę

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego

Wilno, Królewska 1

zakupiła dużą ilość pierwszorzędných dzieł autorów polskich i obcych i sprzedawać będzie je od I-X r. b. w swoim

### ANTYKWARIACIE od 20 groszy — 2 złp.

W antykwariacie oym znajdują się książki z niżej podanych działów:

LITERATURA PIĘKNA: Powieść — poezja — dramat. Historia

KSIĄŻKI SPOŁECZNE: Ekonomiczne. Polityczne. Literatura.

KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

**OKAZJA** dla bibliotek — czytelni — związków — kupców — kooperatyw — Bratnich pomocy i t. d.

## „NIE SPODZIEWAJCIE SIĘ ZBYT WIELE“

### Oświadczył Chamberlain o zjeździe w Locarno.

LONDYN, 3-X. PAT. Delegacja angielska na konferencję ministrów wyjechała do Locarno dzisiaj rano. Przed odjazdem Chamberlain powiedział do zgajających go dziennikarzy: „Możecie mi panowie życzyć powodzenia. Po zjeździe w Locarno nie spodziewajcie się zbyt wiele”. Zapytany jak długo może potrwać konferencja, Chamberlain oświadczył, że trudno mu obecnie określić dokładnie czas trwania narad w Locarno.

### O czym będą mówili w Locarno.

WARSZAWA 3.X. PAT. Minister Skrzyński wyjeżdża we wtorek 6 b. m. na zjazd do Locarno, po otrzymaniu oficjalnego zawiadomienia o terminie i przedmiocie rokowań oraz składzie uczestników, które zostało mu zakomunikowane przez rząd francuski w wyniku porozumienia między rządami sprzymierzonymi.

Obrazy będą dotyczyć zagadnień poruszonych w memorandum rządu niemieckiego z dn. 9 lut. b. r. i w notach rządu francuskiego z dn. 16 czerwca i 24 sierpnia b. r. Wymiana zdań rozpocznie się 5 b. m. od omawiania projektu paktu reńskiego, poczem rozpatrywane będą współ-cześnie kwestje dotyczące układów arbitrażowych.

Zainteresowane państwa reprezentowane będą przez ministrów spraw zagranicznych, względnie odpowiedzialnych przedstawicieli rządów. Ich bezpośrednie i osobiste zeknięcie się dla omówienia zagadnień bezpieczeństwa ogólnego na tie interesów wzajemnych i na podstawach nakreślonych w dotychczasowej korespondencji dyplomatycznej między Paryżem a Berlinem ma na celu spowodowanie w ramach istniejących traktatów ogólnego odprężenia i utrwalenia pokoju pod warunkiem okazania przez wszystkie zainteresowane strony również szczerzej chęci porozumienia.

### P. Cziczerin zadowolony.

WARSZAWA 3.X. (tel. wt. Słowa). Z Berlina donoszą, że Cziczerin po konferencji z min. Stresemanem, bezpośrednio przed wyjazdem delegacji niemieckiej do Locarno zakomunikował iż jest w najwyższym stopniu zadowolony z wyniku rozmów wskazujących na zupełne porozumienie polityczne i że dlatego zdecydował się na zawarcie układu handlowego z Niemcami.

### Cziczerin o Lidze Narodów.

BERLIN 3.X. (Pat). Cziczerin udzielił redaktorowi „Deutsche Allgemeine Zeitung” wywiadu w którym między innymi na pytanie czy zwyciężek sowieków wstąpi z czasem do Ligi Narodów, oświadczył, że myśli taką jest najzupełniej obca rządowi sowiekiemu.

Każde państwo, oświadczył Cziczerin, jeżeli nie należy ono do krajów zwyciężających swoją potęgę wygraną wojnie; traci swą wolność wstępując do Ligi Narodów. Wobec tego musimy więc raz na zawsze odrzucić myśl utracenia naszej niezależności. Na rolę oswojonych zwierząt na podwórku potężnych mocarstw nie musimy wchodzić.

Powtarzając swoje znane zastrzeżenia przeciwko artykułowi 16-mu paktu Ligi Narodów, Cziczerin oświadczył: Banki angielskie rozpoczęły obecnie bojkot naszego handlu przez odmawianie dyskonta naszych wksli. Gdyby Niemcy na zasadzie artykułu 16-go paktu były kiedyś zmuszone do wzięcia udziału w takim bojkocie związek sowieków, to wytworzyłaby się dla obu narodów fatalna sytuacja.

### Rokowania handlowe sowiecko-niemieckie

#### Bolszewicy otrzymają 100 milionów marek.

BERLIN 3 X. PAT. O rokowaniach handlowych sowiecko-niemieckich, Asien Ost-Europa Dienst donosi: Życzenia rosyjskie co do eksterytorjalności przedstawicielstwa handlowego sowieków w Hamburgu zostały odrzucone.

Niemcy natomiast przyznały eksterytorjalność osobistą 9-ciu wyższym urzędnikom sowiekim w Berlinie i zgodziły się rozszerzyć przywileje tutejszego przedstawicielstwa handlowego. Kredyty jakie za wiedzą rządu Rzeszy mają być udzielone różnym instytucjom sowiekim wynoszą 100 milionów marek. Niemcy zgodziły się też na przywóz z Rosji kontyngentu słoń w ilości 40 tysięcy. Wreszcie obie strony przyznały sobie zasadę największego uprzywilejowania, z której jednak wyłączone zostały wschodnie republiki związku sowieków.

### Zamach monarchistów rosyjskich na Kowno.

#### Wykrycie tajnej organizacji. — Areszty w Kownie.

Z Kowna donoszą: Policja polityczna wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej rosyjskiej organizacji monarchicznej. Organizacja posiadała swych członków we wszystkich miastach Litwy. Działała pod firmą związku b. rosyjskich oficerów i żołnierzy. Według dalszych informacyj, organizacja utrzymywała ścisły kontakt z Belgradem. Zadaniem jej było dokonanie przewrotu na Litwie, z chwilą obalenia władzy bolszewików w Rosji i przyłączenia Kowni do przyszłej Carskiej Rosji.

Aresztowano wiele osób i skonfiskowano moc bibuły agitacyjnej.

**KAPELUSZE**

Borsalino, Habig i INNE

CZAPKI studene, wełn. sport.

**E. MIESZKOWSKI**

UL. MICKIEWICZA 22.

**Dr E. GLOBUS** (choroby skórne weneryczne)

przepracował się

na ul. Wileńskiej 22.

Na niedawnych ruinach i zgłiszczach.

Korespondencja „Stowa”

Z pośród licznych miasteczek w jakie obfituje Ziemia Wileńska, Postawy robią wrażenie jednego z najsympatyczniejszych.

Zniszczone doszczętnie podczas wojny rosyjsko-niemieckiej, leżące akurat na linii największych zmagających wojennych, jakie kraj nasz pamięta, odbudowują się obecnie ogromnie intensywnie, coraz bardziej zacierając groźbę pożogi z niedawnych lat.

Ten rys twórczej pracy, to podnoszenie się o własnych, tylko własnych, siłach, z ruin i zgłiszcz wojennych, stanowią cechę charakterystyczną dla Postaw, cechę wyjątkową zgoła w naszych warunkach i dlatego tak wybitnie sympatyczną.

A poza tem sam wygląd zewnętrzny miasteczka, czystość patrzona z białych ścian murowanych (b. licznych) domostw, równe, przymiatane czyste ulice, jakże wiele mówią o skrzętności i pracowitości mieszkańców.

Jako typ większego osiedla ludzkiego, stanowią Postawy miły wyjątek wśród miasteczek Wileńszczyzny. Jedynym bowiem są bodaj miasteczkiem budowanym według pewnych zasad, planu i logiki.

Ci co Postawy zakładali, zgóry starali się przygotować teren pod przyszłe, może niezadługo, wielkie miasto. Wytuczono ulice równe, szerokie, oznaczono rynek jako centrum i budowano się nie wedle wypadku obierając miejsce, ale zgóry według przewidzianego planu. Dlatego to miasteczko nasze takie europejski ma wygląd, tak się przyzwojsom podoba.

Pamiętano też i o ozdobienu miasteczka. Przybrano je w najpiękniejszą biżuterję jaką miejskim osrodkom dać można — dano Postawom moc zieleni. Dziś zieleni ta wielki bukiet z nich tworzy. Podnosi zdrowotność, daje ten urok swoisty.

Mimowoli rodzi się pytanie, jakiej losów w kolei zawdzięczają Postawy, iż

Likwidacja bandy szpiegowskiej na Wołyniu.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nowej niesłychanie skomplikowanej sieci szpiegostwa wojskowego na terenie województwa wołyńskiego i lubelskiego okręgu korpusu. Do tej przestępczej akcji antypaństwowej zostali zaangażowani prawie wyłącznie inteligenci pochodzenia rosyjskiego, którzy w bardzo osobliwy sposób łączyli w swej tajnej organizacji cele szpiegostwa wojskowego politycznego, oraz akcji dywersyjnej.

Organizacja lubelsko-wołyńska podlegała bezpośrednio jednemu z okręgowych sowieckich G.P.U. (urzędów politycznych dawnej Czerwycy) na terenie Wołynia sowieckiego, skąd otrzymywała instrukcje wywiadowcze i pieniądze. W tym celu odciłek nowej granicy po stronie rosyjskiej obsadzony został przez szeregi osobistości, działających wybitnie na szkodę państwa polskiego przez kierowanie akcją szpiegowską i dywersyjno-bandycą.

Po stronie polskiej głównym działaczem tej podkopującej pracy był niejaki Koziań, b. student jednego z uniwersytetów oraz jego zastępca Siolnikow. Obaj dobrali sobie godną kompanję z szoną zgodną z instrukcjami tylko z „inteligentów”. W zakresie ich działalności było dostarczanie do sowieckich zakordonowanych placówek szpiegowskich wiadomości o dylokacji wojsk, obsady granicy, wyposażenia technicznego, nastrojów i rozdziewków politycznych, oraz specjalny wywiad na temat możliwości napadów bandyczych. Emisarjusz bandycyckiej dywersji byli ukrywani w tej szpiegowskiej organizacji przez „prezesa” Koziańa. Łączność z sowiekami utrzymywano za pomocą specjalnych kurierów, którzy przynosili materiał wy-

działający w postaci szpifrowej. Dotychczas ujęto z bandy tej 11 osób, na wolnej stopie znajdują się jeszcze 4 osoby, jednak przypuszczać należy, że nie długo wszyscy będą ujęci.

Wśród aresztowanych znajduje się szeregowiec Halańiec, który zgodził się za pieniądze na dostarczanie żądanych materiałów. Został on ujęty z dowodami w rękach i został przekazany pod sąd doraźny wojskowy. Grozi mu kara śmierci.

Sędziwo w całej sprawie prowadzi prokuratura sądu okręgowego w Równem.

W „Świata” Krzywoszyńskiego odświecił nader okazałe: ilustracje i opisywo dziesięciolecie Komitetu Obywatelskiego. Zwraca zwłaszcza uwagę duża reprodukcja fotograficznego zdjęcia ostatniego posiedzenia Komitetu na dzień przed opuszczeniem Warszawy przez Rosjan. Mnóstwo ciekawych ilustracji aktualnych z widoków międzynarodowej — a p. Majłowiczówna, jeżeli nie w środku zeszytu, to na okładce. A zawsze prześwietla Zeszyt „Świata” 39-ty, bardziej ożywiony i urozmaicony niż kiedy.

W „Nowościach Ilustrowanych” (39) ładny wizerunek nowej gwiazdy filmowej polskiej p. Haliny Duńsk-Esędziej. Jeśli jej talent równy jej urodzie, z otwartą gębą ukłęknięj, narodzi!

W „Światowidzie” (40) już oglądać można funkcjonalistów polski państwo — w nowych letniskach. Dalej Cziczeryna w Warszawie, p. kuratora wileńskiego p. Gasiowoskiego, prezydenta rady miejskiej warszawskiej senatora Bałuskiego w drodze do Rzymu, grupę uczestników jubileuszu Akademii Nauk w Leningradzie, fotografie ilustrujące świat więźniów pod kielcami i zbrodnię księdza Kopacza etc. etc. Widoki ruin zamkowych: w Lidzie, trokach, Kownie, Mirze, zamków w Różanie, w Nieświeżu... Jest co oglądać! Na oddzielnej stronie trzy nowobranne rektorki: Z. Złotowska, (Włno), Roztoworski (Kraków) i Pieńkowski (Warszawa) wraz z widokami trzech uniwersytetów.

Nieprzymierzając jak Kolumb przezwyciężając oddawna Amerykę, tak okrzyk Balzac przezwyciężając kobietę trzydziestoletnią i pierwszy skreślił wiersz, jej opis — wierny do tego stopnia, iż kobiety wierzyły potem Balzacowi we wszystkim na słowo i przebaczały wszystko powieściopisarzowi, który w wizerunku Julii d'Aiglemont złożył dowód niesłychanie bystry spozstrzegawczości oraz głębokiej znajomości natury niewieściej!

Ów wizerunek jest w pełnym znaczeniu słowa — klasyczny. Dopelniają go rozlicznymi rysami inne jeszcze balzacowskie kobiety, również trzydziestoletnie. Wystarczy wymienić żonę Balzaca Clęsa (z Recherche de l'Absolu), Eugenję Grandet, obie bohaterki powieści „Femme superieure” i „Femme malheureuse”. Bo, wiadomo, galerja kobiet balzacowskich — nie mała. Lekko licząc stworzył on ze sto wizerunków niewieściech, a z jednej z przedmów „Pere Goriot” odpowiadał ironicznie na zarzuty krytyki oblicza sam, iż cnotliwych kobiet odmalował trzydzieści ośm podczas gdy przeciwstawiał im zaledwie

dwadzieścia niecnotliwych.

Ale ze wszystkich jego typów niewieściech była kobieta trzydziestoletnia przez czas długi najmłodszą. Naśladowano nie tylko jej tryb życia, zachowanie się, mowę ale nawet, opisywane przez Balzaca, jej tualety. Jej bladość i melancholijny wyraz twarzy były przedmiotem zazdrości rumianych i hoźnych ośmnastoletnich dziewczeczek. Spieszno im było rzucić za siebie dwadzieścia lat dzielących wiek ich od wieku pani d'Aiglemont, lat „niepotrzebnych” — niemodnych. Napadano na Balzaca za stworzoną taką modę; wyrzucano mu, iż wynął z literatury nadobnej młodość i świeżość.

Janin oburzał się na to, że powieściopisarze naśladowcy Balzaca zamykają drzwi przed nosem bohaterkom szesnasto- i ośmnastoletnim, bohaterkom w wieku Desdemony, Julji, Wiginji, heroiny Ariosta, Byrona, Scotta. Wybaczyć, dzieci, mówią do nich — obecnie zajęci jesteście — waszemi matkami; wróćcie za jakich lat dwadzieścia, a wówczas może będziecie interesującymi zarówno dla nas samych jak dla publiczności. Broni Bal-

Mowa Painlevé. Locarno i Marokko.

LIMES, 3 X. (Pał.) Przemawiając na uroczystości odsłonięcia pomnika prof. Ernesta Denis, Painlevé podkreślił, że aby osiągnąć uspokojenie całej Europy należy dążyć do uspokojenia na terenie, który był tylekroćnie widownią krwawych zapasów armji wielkich narodów cywilizowanych.

Mam na myśli, mówił Painlevé, stręfę Renu. Pojednanie francusko-niemieckie jest kamieniem węgielnym cywilizacji europejskiej. Pomimo odwiecznych uraz, pomimo nienaprawionych jeszcze krzywd, pojednanie jest możliwe jeżeli szerokie masy obu narodów, którym obce są wszelkie intrzygi i ambicje imperialistyczne będą mogły unicestwić wszelkie uczucia nieufności i uwierzyć we wzajemną szczerokość.

W takim właśnie duchu, wierny tłumacz uczu narodu i rządu francuskiego minister Briand przystępuje w Locarno do najmilszej próby, osiągnięcia rzeczywistego pokoju, jaką podejmowano od czasu zawieszenia broni.

Przechodząc do spraw wypadku w Marokku, premier powiedział między innymi: Zapropnozowaliśmy rifeńcom lojalne, szlachetne i sprawiedliwe warunki pokoju, zawierające całkowitą autonomję dla rifeńców w zamian za uznanie władzy sultana i kalifa. Francja pragnie pokoju, ale pokoju pewnego, nie zwykłego zawieszenia broni, w czasie którego przygotowywano by nową pułapkę.

Abd-el-Krim odrzucił nasze warunki. Wyrażono ubolewanie z powodu nieogłoszenia tych warunków. Premier ogłasza więc publicznie tekst tych warunków zawierający między innymi autonomję polityczną, administracyjną, handlową, wzajemną amnestję, wzajemną wymianę jeńców, rozgraniczenie autonomicznych terytoriów, ustalenie sił policyjnych, zakaz handlu bronią i amunicją oraz zwrot Hiszpanji w drodze pokojowej odcinka nadmorskiego.

Abd-el-Krim nie wysłał żadnego oficjalnego pełnomocnika, a jego półoficjalni wysłannicy odrzucili po trzech tygodniach oczekiwania wszelkie rokowania. Nie mogą osiągnąć pokoju, uciekliśmy się do siły i kontynuować będziemy niezbędne wysiłki nie ujmając żadnej słabości wraz ze szlachetną i bohaterką Hiszpanją, dążąc do porozumienia i ustalenia współpracy ze szczerpami marokańskimi.

Dr K. Biuszel-Karnicka choroby dziecięce i wewnętrzne POWROĆLA i przyjmuje od 9 — 11. Targowa 9.

Dr JEDWABNIK przeprowadził się ul. Wileńska 32.

Na rokowania do Lugano.

WARSZAWA 3. X. (tel. wł. Słowa). Delegacja polska do rokowań z Litwą z min. Wasilewskim na czele wyjechała do Lugano. Wznowienie rokowań nastąpi 10-go października. W kołach politycznych panuje przekonanie, że przebieg drugiej części rokowań będzie również pomyślny jak i rokowania w Kopenhadze.

Litewsko-polskie pertraktacje w Rydze W sprawie wymiany więźniów

Według wiadomości otrzymanych z Rygi, wczoraj rozpoczęły się ta rokowania pomiędzy polskim i litewskim Czerwosemi Krzyżami w sprawie obojętnej wymiany więźniów. Polskę reprezentuje Kryński i Caudowski, Litwę — dr. Szlupas. Konferencja ta ma ostatecznie uregulować aporne kwestję.

Polityka Estonji nie ulegnie zmianie.

TALLIN 3 X. Pat. W prasie estońskiej ukazało się oświadczenie Naczelnika Państwa stwierdzające, że dymisja ministra Pusty jest wywołana jedynie osobistymi nieporozumieniami z komisją spraw zagranicznych i nie pociągnie za sobą najmniejszej zmiany kursu polityki estońskiej. Wersje jakoby wpływy uboczne lub też charakter stosunków ekonomicznych z Rosją odegrały rolę w dymisji są zupełnie bezpodstawne.

Walka na śmierć i życie.

Pomiędzy Hiszpaniami a Rifenami.

LONDYN 3 X. Pat. Madrycki korespondent „Daily Express” miał rozmowę z królem hiszpańskim, który oświadczył, że wojna w Marokku kosztuje Hiszpanji milion pesetów codziennie. Chodzi tu jednak o walkę na śmierć i życie. Abd-el-Krim musi być za wszelką cenę pobity. Ustępstwo równałoby się samobójstwu rasy białej, gdyż całą północną Afrykę ogarnąłby wówczas pożar.

PARYŻ 3 X. Pat. Jak donoszą z Marokka, Hiszpanie zajęli Aadir.

Bolszewicy nie wypuszczają delegacji estońskiej.

Donoszą z Rygi, iż władze sowieckie, z niewiadomych dotychczas powodów, wstrzymują wyjazd delegacji handlowej estońskiej nie dając jej wiz na powrót do kraju. Według krążących pogłosek, bolszewicy nie chcą, iżby estońscy porozumieli się z lojskami, przed przybyciem delegacji lotewskiej do Moskwy.

Posępne odkrycie.

NEW-PORT, 3-X. PAT. Ofejalnie donoszą, że łódź podwodna S. 51 odnaleziona została we wnętrzem zanem całkowicie wodą i nieżywą; zaloga.

Litwini kłajpedzcy żądają zakazu organizacji niemieckich.

KŁAJPEDA, 30 IX. Eita D. 24-go września w Ruśni odbyło się liczne zebranie delegatów miasteczka Ruśni i okolic, na zebraniu tem, biorąc pod uwagę wydany przez władze pruskie zakaz obchodzenia 30-letniej rocznicy założenia Litewskiego Towarzystwa śpiewaczego w Tyłży, uchwalono wystąpić z żądaniem do rządu litewskiego o zakazanie zakładania w Kraju Kłajpedzkim wszelkich organizacji niemieckich, działalność których jest szkodliwą dla kraju.

Opisy rezolucji zebrani przesłali do Sejmu, Gabinetu Ministrów, p. Gubernatora Kraju Kłajpedzkiego i dyrektorjum krajowego.

Echa wyprawy lotników litewskich.

Aeroplan odesłany zostanie do Warszawy

Aeroplan litewski, który przed kilku dniami wylądował w Wilnie, z rozporządzenia władz M. S. W., dostarczony będzie drogą powietrzną, do hangarów lotniczych w Warszawie na mokotowie. Lotnicy litewscy przestani zostaną z Wilna do Modlina. (a. k.)

Zamordowanie „komsomolca”

Z Mińska donoszą, że w rejonie Horodelskim koło Mińska, wódciancie napadli na „komsomolca” z tego rejonu, Antoniego Bierzowskiego i pobiciami nożem w plecy, zamordowali go. Jednocześnie został zamordowany robotnik kolejowy stacji Kołodiszcz, Dymitr Baranowski. (z)

Proces Menci Carniciu w Wiedniu

W Wiedniu rozpoczął się sensacyjny proces młodej Macedonii, niejkiej Menci Carniciu, która przed niedawnym czasem, zastrzeliła w „Burgthaler” wybitnego polityka, rodaka swego i wroga jednocześnie, p. Teodora Panica.

Proces, ze względu na warunki w jakich morderstwo dokonane zostało, budzi zrozumiałe zainteresowanie i sensację ogólną.

Dzienniki ostrzegają formalnie, by nie brać zamachów jako zbrodni politycznej, gdyż — jak twierdzą — jest to zwozajne skrytobójcze morderstwo awanturcy, której skryte misje polityczne w głowie przewróciły.

Jako silnie oczekujący moment przyłapczaj, że kobieta ta zazywała przez całe miesiące gościnności w domu Panicy, a rodzina jego zajęła się jej losom, wtedy, gdy Carniciu chora i głożna na bruku mieszkała.

Prasa wiedeńska twierdzi, że nikt nie występuje tu w jego pizetw emigrantom politycznym jakichkolwiek krajów, musi jednak stanowczo zastrzeż się przeciw rozgrywaniu aktów terorystycznych na gruncie Wiednia, który zawsze był i będzie zawsze gościnnym «asylum» dla wszystkich tułaczów i prześladowanych.

Sąd nie śpieszył się wcale ze sprawą Carniciu. Liczono na to, że Carniciu, osoba bardzo chora i wyczerpana fizycznie, umrze w więzieniu śledczym, nie doczekawszy rozprawy. W inkwizycyjnym szpitalu powródził jej siły do tego stopnia, że może odpowiadać przed sądem. Psychniatrzy uznali również stan jej umysłu za zupełnie normalny.

Mencia Carniciu jest obywatelką jugosłowiańską, ojciec jej jest bogatym kupcem w Sofji. Mencia ukończyła 5 klas gimnazjalnych, dalszych studiów nie kontynuowała z powodu choroby. Z zabitym Panicą żyła początkowo w b. dobrych stosunkach, potem jednak zaczęła go podejrywać o zdradę narodu i przekonanie to (ścisłe, czy niestosunne) stało się u niej manją.

Gdy Panica z rodziną bawił w Wiedniu przypomniała się jego znajomości pania Carniciu a pewnego dnia dojrzał w niej zamiar zabicia go. Zaprosiła go z żoną i znajomymi do Burgthaler na przedstawiienie „Peer Gyata” i wtedy siedząc z nim, strzeliła dwukrotnie w tył jego głowy, następnie strzelając już na ślepo, wycelowała się tyłem z łozy i aresztowano, przymniła się bez żadnych zastrzeżeń do spełnienia zbrodni i jej motywów.

Teodor Panica otrzymał 4 strzały i został trupem na miejscu; Żona jego lekarzyna została raną w twarz, jak również kontuzjowanym został pewien znajomy Panica.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie ze 3 dni.

Krwawy bunt

w więzieniu łomżyńskim.

W piątek 2 b. m. wybuchł w więzieniu łomżyńskim na tle zatargu pomiędzy więźniami a zarządem więziennym bunt. Hasło do roboty dała cęła Nr. 3. Więźniowie w nocy zatarasowali drzwi i nie wpuszczali do celi nikogo.

Wobec stanowczej postawy więźniów, do więzienia wkrótce przybył prokurator sądu okręgowego w Łomży, p. Siennicki, który, poprzez zatarasowane drzwi wszczął ze zbuntowanymi więźniami rokowania.

Pertraktacje, które trwały przeszło 3 godziny nie dały żadnego wyniku. Ponieważ więźniowie w dalszym ciągu nie chcieli się poddać, prokurator zawezwał oddział policji i po uprzednim ostrzeżeniu więźniów, rozkazał ostrzeliwać celę. Padło 50 strzałów.

Jeden z więźniów, niejaki Rogalski skazany za zabójstwo na 15 lat ciężkiego więzienia, poniósł śmierć. Inny więzień odniósł 2 ciężkie rany postrzałowe.

W trakcie strzelaniny, więźniowie znieścacka otworzyli drzwi i wybiegli na kurytarz uzbrojeni w odłamki ze stołów i łaberek.

Zbuntowani więźniowie rzucili się na strzelających policjantów, raniąc 14 osób.

Wkrótce nadbiegły posiłki i więźniów ostatecznie rozbrojono.

IDEALY NIEWIEŚCIE. KOBIETA TRZYDZIESTOLETIA

1830

Nie Balzac poznał się pierwszy na powabie kobiety trzydziestoletniej; nie on pierwszy zwrócił nań światu uwagę i wizerunek kobiety trzydziestoletniej ołoczył aureolą nieprzeczuwanego uroku.

Już w wieku XVIII-ym, w wieku, którego arfinerji mało co uszło, odbywał się doocznie na Zapusty, u dworu w Wersalu, bal zwany le bal des meres, podczas którego brały udział w tańcach wylądnie damy mające za sobą conajmniej trzydziestoletnie życie. Ale był to tylko hold złożony niewieście trzydziestoletniej jakby instynktownie. Zalety i czary i wyższość jej ujął w istną teorię, w istną apoloję dopiero Balzac. Klucza wzniesłości jego utworów wśród płci pięknej szukać należy w niedużej, z kilku epizodów złożonej powieści, zatyłowanej na owe czasy niezmiernie jaskrawo: „La femme de trente ans”.

zaczęli wszystkie powieściopisarzowi, który w wizerunku Julii d'Aiglemont złożył dowód niesłychanie bystry spozstrzegawczości oraz głębokiej znajomości natury niewieściej!

Ów wizerunek jest w pełnym znaczeniu słowa — klasyczny. Dopelniają go rozlicznymi rysami inne jeszcze balzacowskie kobiety, również trzydziestoletnie. Wystarczy wymienić żonę Balzaca Clęsa (z Recherche de l'Absolu), Eugenję Grandet, obie bohaterki powieści „Femme superieure” i „Femme malheureuse”. Bo, wiadomo, galerja kobiet balzacowskich — nie mała. Lekko licząc stworzył on ze sto wizerunków niewieściech, a z jednej z przedmów „Pere Goriot” odpowiadał ironicznie na zarzuty krytyki oblicza sam, iż cnotliwych kobiet odmalował trzydzieści ośm podczas gdy przeciwstawiał im zaledwie

dwadzieścia niecnotliwych. Ale ze wszystkich jego typów niewieściech była kobieta trzydziestoletnia przez czas długi najmłodszą. Naśladowano nie tylko jej tryb życia, zachowanie się, mowę ale nawet, opisywane przez Balzaca, jej tualety. Jej bladość i melancholijny wyraz twarzy były przedmiotem zazdrości rumianych i hoźnych ośmnastoletnich dziewczeczek. Spieszno im było rzucić za siebie dwadzieścia lat dzielących wiek ich od wieku pani d'Aiglemont, lat „niepotrzebnych” — niemodnych. Napadano na Balzaca za stworzoną taką modę; wyrzucano mu, iż wynął z literatury nadobnej młodość i świeżość.

Janin oburzał się na to, że powieściopisarze naśladowcy Balzaca zamykają drzwi przed nosem bohaterkom szesnasto- i ośmnastoletnim, bohaterkom w wieku Desdemony, Julji, Wiginji, heroiny Ariosta, Byrona, Scotta. Wybaczyć, dzieci, mówią do nich — obecnie zajęci jesteście — waszemi matkami; wróćcie za jakich lat dwadzieścia, a wówczas może będziecie interesującymi zarówno dla nas samych jak dla publiczności. Broni Bal-

zaca Girardin: „Cóż on winien, że dziś (dziś to znaczy między 1840-tym a 1860-tym rokiem) kochają naprawdę tylko trzydziestoletnie kobiety? Balzac, malując uczucia namiętne, umieszcza je tam gdzie się znajdują, a dziś nie szuka ich w szesnastoletnich sercach”.

Polemika — której zaledwie krztę przytaczam — daje miarę szerokiego miejsca zajmowanego swojego czasu w literaturze i życiu przez kobietę trzydziestoletnią.

Zoli, Bourgeta, Maupassanta! Jakże wydaje się nam dziś arciactwem prostota twoja, jakże niemal mdła wydaje się nam dziś natura twoja, rzekomo demoniczna — a w każdym razie dla spokoju jednostek i społeczeństwa jakże mało niebezpieczna!

Cóż się stało z piękną Julją d'Aiglemont i czemuż tak wysoce zafrapowała współczesnych?

Wydano ją zamąż, zaraz po upadku Napoleona, za świetnego, młodego pułkownika byłej świty cesarskiej, margrabię Wiktora d'Aiglemont. Przepaszam: nie wydano, a wydała siebie sama nawet wbrew oporowi ojca, dość słabego dla ukochanej, rozpieszczonej szesnastoletniej córki. Poższyła „sznurem za mundurem” aby przekonać się rychło, iż ojciec miał kompletną rację nazywając świętego Wiktora skończonym zerem i płochym egoistą.

Leż stało się! Rozczarowanie, rychłe wytrzęsienie z niczem nie usprawiedliwionych uniesień, zubożenie dla męża, lekceważenie nim graniczące z pogardą — oto pierwsza chmura na widnokręgu młodego życia. W cieniu tej chmury,

SKF PRZEDSTAWICIELSTWO I SKŁAD KONSYGNACYJNY Sz. Rudomiński, WILNO, Zawalna 23. Tel. 7-32. Składy żelaza i Biuro techniczne. 90%

# KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDNICH

## Wileńszczyzna a Łotwa.

(Rozmowa z konsulem łotewskim w Wilnie p. Feliksem Donasem).

W związku z przekształceniem ostatecznie wice-konsulatu łotewskiego w Wilnie na konsulat, zwróciliśmy się do p. konsula Feliksa Donasa z prośbą o wyjaśnienie jakie to ma znaczenie dla Łotwy.

W tej sprawie p. konsul Donas udzielił następujących wyjaśnień:

Kiedy otwarto w dniu 5 stycznia 1924 r. wice-konsulat w Wilnie rząd łotewski nie był pewny czy wogóle tego rodzaju reprezentacja jest potrzebna. Z czasem okazało się, że wice-konsulat w Wilnie jest nie tylko bardzo ważną placówką konsularną, lecz przede wszystkim handlową.

Przekształcenie wice-konsulatu na konsulat dowodzi tego w całej rozciągłości.

I w czasie prac wice-konsulatu, bieżąc, że więcej tu wydawano wiz do Łotwy jak w Warszawie. Mówiąc o tem musimy wspomnieć, że w pierwszym roku istnienia wice-konsulatu wydano ogółem 930 wiz do Łotwy, w roku bieżącym do dnia wczorajszego wydano ich już 1030. Oczywiście znaczna większość tych wiz wydana była dla kupców.

Do rejonu konsulatu w Wilnie należy ziemia Wileńska, oraz województwa Nowogródzkie i Poleskie.

Jeżeli rozchodzi się o ruch handlowy pomiędzy Łotwą a Polską, to odbywa się obecnie w znacznie mniejszym tempie jak wpraw, gdy wice-konsulat zaczął swą działalność. Przyjeżdżało wówczas do Wilna wielu kupców łotewskich którzy bezpośrednio lub też przy pomocy wice-konsulatu zawierali bliższe stosunki ze starami handlowcami.

Jeśli ten ruch osłabił, to dzięki znacznej w między czasie wyższości cen na towary polskie. Wywoziło się z Polski dużo naczyń emalowanych, wszelkiego rodzaju manufaktury, a przeważnie rozwinięty handel drzewem i lmem z Wileńszczyzny.

Obecnie np. eksport manufaktury prawie zupełnie ustał. Jedynie tranzyt lmem i drzewem odbywa się nadal normalnie ze względu na to, że tranzyt przez Łotwę jest daleko łatwiejszy i tańszy jak przez Gdańsk — kolosalną tu rolę odgrywają warunki ładowania, pod którym to względem Ryga dominuje nad Gdańskiem.

Jeśli rozchodzi się o zbytni na Łotwie innych rodzajów wytwórczości, to musimy zaznaczyć, że Łotwa zawsze gotowa jest otworzyć swe rynki dla polskich maszyn rolniczych. Ale osobiście odnoszę wrażenie, że polskie sfery przemysłowo-handlowe za mało dotychczas reklamowały na Łotwie wyroby w tej dziedzinie. Często i Niemcy robią to z daleko większym powodzeniem.

Na osłabienie ruchu handlowego pomiędzy Polską a Łotwą wpłynął oczywiście ostatni kryzys finansowy w Polsce. Ogromnie przykre wrażenie na Łotwie wywarła ostatnio niewypłacalność niektórych banków wileńskich względem banków Łotewskich.

Z Łotwy do Polski wywożono najwięcej świeżych i solonych ryb, które przerabiane były na konserwy w trzech fabrykach wileńskich. Roz-

porządzenie władz polskich, które wzbronilo przywozu ryb, postawilo nasze firmy eksportujące rybę w bardzo ciężkim położeniu.

Prawdopodobnie tą sprawą już w najbliższej przyszłości zajmie się łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych, zwłaszcza że Łotwa pod względem importu z Polski nigdy nie stawiła trudności.

Był czas kiedy Wilno importowało dużo łotewskiego masła — dziś to ustało.

Na tranzytowe znaczenie Łotwy dla Polski wskazują liczne przykłady z Rosji do Polski przewieziono w czerwcu b. r. przez Łotwę ogółem 288 tys. kilogramów różnego towaru; z Ameryki 4,600 tys. kg. i z Niemiec 2,500 tys.; z Litwy 190 tys.; z Holandji 360 tys.; z Gdańska 3 tys.; z Danji 97 tys. i z Francji 53 tys. z Polski natomiast do innych krajów wywieziono ogółem 3900 tys., z tego najwięcej do Anglii. Import i eksport przedstawia się następująco:

W czerwcu b. r. z Polski do Łotwy transportowano ogółem 3,900 tys. kilogram towaru wartości 555 tys. zł.; eksport Łotwy wyniósł zaś 500 tys. wartości 221 tys. zł. W lipcu stosunek ten w obu wypadkach się rozszerzył i tak Łotwa importowała z Polski 5000 tys. kg. wartości 639 tys. zł., eksportowała zaś do Polski 935 tys. kilogram wartości 405 tys. zł.

Oczywiście w imporcie z Polski do Łotwy najpoważniejszą rolę zawsze jednak odgrywa Wileńszczyzna.

Trudności specjalnych co do rozszerzenia stosunków handlowych między Łotwą a Polską nie widzę i z chwilą, gdy minie obecny kryzys gospodarczy i finansowy w Polsce, a będzie przytem zawarty traktat handlowy pomiędzy Polską a Łotwą, stosunki nasze znacznie się rozszerzą. Wilno moim zdaniem będzie wówczas bezwarunkowo najważniejszym punktem handlowym pomiędzy obydwojema państwami.

Z najbliższych planów działalności konsulatu łotewskiego w Wilnie warto podnieść inicjatywę utworzenia przy konsulacie stałej wystawy wzorów i wyrobów łotewskich, co da możność kupcom kresowych orientowania się w produkcji łotewskiej.

B. W. S.

## Bez oparcia.

— „Co panu szkodził ten nowy eksperyment? Pogadaj sobie ludziska o kłopotach gospodarczych. Pokiwają palcami w butach. Czy będzie z tego trzęsienie ziemi?”

Nie. Ziemia się nie ruszy z podsz. Ale skomplikowanie maszyny państwowej jest tem, co przeszkadza właśnie procesowi odwrócenia: jej upraszczaniu. Komisje, komisje, rady, narady, konferencje, wydziały, i jak się to tam nazywa, tworzą dalej i to wszystko, aż się zatraci wszelka odpowiedzialność i nikt nie jest już nie polapie o tem, kto rozstrzyga, gdzie zasłaga, gdzie winowajca...

Senator B. Koskowski o polityce p. Wł. Grabskiego.

Nie będziemy zastanawiać się nad kwestją czy powołanie przez p. Wł. Grabskiego Rady Gospodarczej było produkowane chęcią obniżenia powagi Sejmu, czy też dążeniem do wywołania tarć politycznych.

Sądymy bowiem, — a o słuszności tego zdania świadczą stenogramy przemówień posłów sejmowych i Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej... — że kusić się o obniżenie powagi Sejmu równoznacznym

medycyną, w której jest akurat nad zwyczajnie biegłym dyktantem. Margrabia nie wie gdzie szukać ratunku dla rujnującego się coraz bardziej zdrowia żony, chwyla się jak deski zbawienia kuracji zaproponowanej przez młodego Anglika i przeprowadzenie jej powierza mu skwapliwie a z zupełnym zaufaniem.

Zaufania tego nie naraza Artur na szwank najmniejszy. Wywiązuje się z zadania w równej mierze sumiennie jak znakomicie. W jego towarzystwie przebywają margrabiostwo w różnych wód i w różnych zakładach leczniczych i w dość wzdłużnie rytmicznym czasie — wraca Julja do zdrowia. Biegłość lekarska i bezgraniczna troskliwość Artura wiodły jej siły fizyczne, rumieńce, uśmiech... Oio (zawsze w towarzysystwie męża) odwrócił ją Artur na wieś, w te same okolice gdzie spokali się po raz pierwszy. I — tu Julja kaze mu opuścić ją na zawsze.

(D. C. N.)

Czesław Jankowski.

jest łapaniu się do otwartych drzwi.

Wywołanie tarć politycznych? Zarzut też niepoważny. Wszak dostatecznym jest zwiększyć subsydia jednym, zmniejszyć subsydia drugim — a w rezultacie będzie jak w ulu. Zaprawdę, przypuszczając, iż p. Wł. Grabskiemu o to właśnie chodziło gdy inspirował Radzie Ministrów potrzebę zwołania narady gospodarczej, wyrządzamy mu niesłuszną krzywdę... posiadając go nie mniej ni więcej jak o brak zmysłu orientacyjnego.

Wszystkie dane ku temu przypuszczeniu skłaniają, że p. Premiera i a Ministrowi Skarbu chodziło o wytworzenie takiej sytuacji, kiedy zatracą jej „wszelka odpowiedzialność i nikt już nie polapie, kto rzadzi, kto rozstrzyga, gdzie zasłaga, gdzie winowajca...”

Ku temu przypuszczeniu skłaniają poprzednie praktyki tego „złotowego meża opatrnościowego”. Bez osłonek, jak ujmuje tę sprawę jedno z pism warszawskich, należy stwierdzić, że w początkach lipca 1923 p. Wł. Grabski, piastujący wówczas porządki wójtów skarbu, napisał niespodziewanie i bez przyczyny o nieprzejmowanej treści list do prezesa ministrów... ustąpił „Pan Grabski, pisze Rzeczpospolita, wówczas porządek i gdy zawładną i przetrzymują a gdy zabrakło środków pieniężnych poszedł sobie i pozostawił swemu następcy spadek niesłychanie ciężki i przykry”.

Jesteśmy w przededniu powtórzenia tej praktyki. Tylko w sierpniu p. Grabski wydał na interwencję około 65 milionów złotych. W wrześniu cyfry nie są znane, w każdym razie są to cyfry poważne. Część majątku Banku Polskiego i część majątku narodowego odpłynęły zagranicę celem interwencji na rzecz złotego, celem naprawy tych szkód, które samymi wyrządźli porywając się na wojnę celną z Niemcami. Przyjść musi czas, kiedy na akcję interwencyjną zabraknie w postaci złota i dewiz i w zasobów państwa narodowego. Wszak postaći majątku narodowego. Wszak teraz wybrane pożyczki zagranicą używamy na interwencję. Później zostają już tylko monopole, pozostałe licytacja dóbr narodowych, wyprzedzanie Polski... o czym z właściwą mu werwą nie omieszkał między wierszami napomknąć p. Wł. Grabski, w mi obecnym exposé na radzie gospodarczej swem jednak p. Wł. Grabski poczyniła nieco inaczej. Posiada większą wprawę i większą praktykę. Jest bardziej przewidujący i mniej prostolinijny. Uświadamia sobie, że napisanie listu zawierającego rezygnację, w obecnych warunkach byłoby fałszem politycznym, byłoby zamknięciem sobie drogi do odwrótu „z honorum”. Szuka więc wyjścia. Powstają narady i rady, poufne i niepoufne, wygłasza mowy redagowane przez p. Kuziuka tak zwane „mowy Kuziuka”, konferencje, wydaje komunikaty rządowe zawierające apoloję jego poczynań, nawołuje do oszczędności i spokoju, żąda zaufania i wiary, ubiega się o nadzwyczajne pełnomocnictwa wiedząc o tem iż stracił kredyt nawet u swych zwolenników.

Wreszcie zwołuje radę gospodarczą, surogat izby gospodarczej przewidzianej konstytucją, radę w 45 procentach składającą się z przedstawicieli gospodarczych instytucji państwowych. Do tej rady nie powołuje ani jednego przedstawiciela województw wschodnich, które swą nieopartą polityką doprowadziły do zupełnego upadku.

Cel wiadoczny: zaszachować opinię publiczną i stroniactwa sejmowe opinią rady gospodarczej, na której głosy trzeźwo myślących ludzi zostaną zainjorowane przez „państwowe” myślących przedstawicieli państwa. Instytucji. A gdyby cel zawiół i narada wbrew oczekiwaniu ujawniła inne dżenia, pozostała by wówczas droga do honorowego odwrótu.

Na tej naradzie gospodarczej p. Premier a jednocześnie minister skarbu wygłosił przemówienie, którego zadaniem było umotywowanie słuszności zamierzeń rządu. Dotę „łagodziej pieśni” p. Wł. Grabskiego powrócimy przy pierwszej możności.

## Osadnictwo a długi hipoteczne.

Na mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku przejęto na rzecz Państwa na Kresach Wschodnich, począwszy od 1921 roku, przeszło 480.000 hektarów użytków rolnych, odtąd jednak w większości wypadków nie wykonano ostatecznie planów wywłaszczeniowych gruntów. Z tego powodu hipoteki namie nie są wywołane, to też hipotecznie stanowią one jeszcze dotąd własność byłego właściciela całego majątku pomimo, iż pozostawiono mu przeważnie li tylko grunta lesne.

Na większości wywłaszczonych majątków ciążyły na Kresach długi Wileńskiego Banku Ziemińskiego, który obecnie skonwertował takowe, na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 14 maja 1924 r. o przerzuceniu przedwojennych długów hipotecznych, oraz zatwier-

dzonych przez Ministra Skarbu w dn. 21 kwietnia r. b. planu konwersji listów zastawnych, i postanowienia Ministra Skarbu z dnia 19 maja co do wpłał na koszty administracyjne i inne należności, W. B. Z. wynoszące 15 — 20 proc. kapitałnego długu.

Wszyscy dłużnicy Wł. Banku Ziemińskiego otrzymali wezwania płatnicze żądające opłaty należnych półrocznych rat począwszy od 30 czerwca r. b. oraz niezwłocznej wpłaty 25 proc. sumy należnej z tytułu kosztów administracyjnych i innych należności, z ostrzeżeniem, że w razie niewpłacenia należności Bank zmuszony będzie do rozpoczęcia akcji egzekucyjnej.

Po otrzymaniu tych wezwań płatniczych, właściciele majątków z których część albo całość użytków rolnych wywłaszczono, zwrócili się do Wileńskiego Banku Ziemińskiego z prośbą o reparycję długu na część przejętą na rzecz państwa, i pozostawia część będącą jeszcze we władaniu byłego właściciela całego majątku — otrzymali odpowiedź, że reparycja długu może być przeprowadzona tylko w razie hipotecznego podziału i przyjęcia do porozumienia w tym względzie b. właściciela całego majątku z urzędem ziemskim; gdyby zaś do zgody nie doszło i nie została wprawiono we właściwym terminie żądana suma cała majątek wystawiony będzie na licytację t. j. część przejęta na rzecz państwa i część pozostawiona b. właścicielowi całego majątku.

Urząd Ziemiński oświadczył, że uściawia z dnia 17 grudnia 1920 roku nie przewiduje przejęcia długów hipotecznych, i że niema kredytów na opłacenie półrocznych rat od przypadającego na wywłaszczoną część danego majątku długu, oraz na opłacenie kosztów administracyjnych banku i innych należności, to też chcąc ra-

tować od subsydy pozostałe z całego majątku grunty, musiałby były właściciel zapłacić wymagane przez Bank spłaty za siebie i za urząd ziemski, czego absolutnie zrobić nie jest w stanie, wobec ciężkiego położenia finansowego, kompletnego braku kredytu i pozbawienia wszelkiego od lat kilku dochodu z wywłaszczonych gruntów.

Cały więc majątek będzie sprzedany z licytacji, albo pozostanie własnością banku, bo prawdopodobnie nie znajdzie się nabywca na majątek w części lub całości będący we władaniu osobników, były zaś właściciel będzie zniewolony dochodzić sądowo srat za sprzedaną jego część majątku z winy urzędu ziemskiego.

Jeżeli ta sprawa nie zostanie uregulowana w najkrótszym czasie, to wywołac musi ogrom komplikacji, powództw, tarć i narzekań, to też trzeba mieć nadzieję, że Minister Reform Rolnych porozumie się niezwłocznie z Wł. Bankiem Ziemińskim dla zapobieżenia tak niepożądanym komplikacjom i konfliktom.

X.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

3 października. 1925 r.

### Tranz. Sprzed. Kupno.

#### Dewizy i waluty:

Dolar	5.98	6.00	5.96
Belgia	26.97	27.03	26.91
Holandja	241.22	241.83	240.62
Londyn	29.06	29.13	28.99
Nowy-York	5.98	6.00	5.96
Paryz	28.47	28.55	28.40
Praga	17.77	17.82	17.73
Szwajcaria	115.80	116.09	115.51
Sokolub	161.20	161.60	160.80
Wiedeń	84.60	84.81	84.39
Włochy	24.41	24.47	24.35

#### Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	65.75	—	—
kolejowa	85.—	80.—	85.—
8 pr. pożycz. konw.	70.—	—	—
5 pr. pożycz. konw.	43.50	—	—
4,5 proc. listy zast.	15.50	15.35	15.25
Warszaw. przedw.	15.50	15.25	15.40

## KRONIKA

NIEDZIELA  
4 DZIS  
18p. Szw. Fr.  
Jutro  
Placydy i T.

Wsch. st. o g. 6 m. 17.

Zach. st. o g. 4 m. 10.

## WILEŃSKA

— (s) **Nominacja.** Prezes sądu okręgowego w Wilnie mianował adwokata p. E. Kozłowskiego na stanowisko zastępcy przewodniczącego urzędu rejonowego do spraw najmu.

— (s) **Termin składania podań.** W dniu 6 b. m. t. j. we wtorek upływa termin składania podań o prolongatę stawnictwa do służby wojskowej dla uczniów ostatnich klas, którzy ukończyli 23 lata życia.

O otrzymaniu prolongaty mają prawo ubiegać się ci uczniowie, którzy nie mniej niż 4 miesiące służyli jako ochotnicy w wojsku polskiem w latach 1918—1920.

Po otrzymaniu tych odroczeń uczniowie ci wcieleni będą do wojska dopiero 1-VII-26 r.

— (z) **W sprawie handlu zaparkami.** Osoby trudniące się handlem zaparkem w dniu 30-m września 1925 r., które zamierzają handel ten i nadal prowadzić, obowiązane są do dnia 8-go października 1925 r. donieść o tem pisemnie w 2-u egzemplarzach właścicielowi oddziałowi kontroli skarbowej podając: 1) swoje nazwisko i imię, względnie firmę, 2) dokładne miejsce prowadzenia handlu (miejsce, ulica, Nr domu), 3) zapas posiadanych zaparków, tudzież pochodzenie tych (krajowe, lub zagraniczne) i 4) od jakiego czasu te zaparki znajdują się na składzie i na jak długo ten zapas starczy.

Kto po 1 października 1925 r. zamierza rozpocząć handel zaparkami ma o tem donieść na 3 dni przed rozpoczęciem handlu właścicielowi oddziałowi kontroli skarbowej.

Przywne fabryki zaparków, istniejące na obszarze Rzeczypospolitej w dn. 1 października 1925 r. zarówno czynne, jak i nieczynne, obowiązane są w terminie do 30-go października zawiadomić właściwy urząd akcyz i monopolii o zapasie jaki posiadają w dniu 1 października 1925 r. półfabrykatów, surowców. Podobne zawiadomienia dotyczą również narzędzi i urządzeń służącym do wyrobu zaparków.

Fabryki zaparków, zarówno czynne w dn. 1 października 1925 r. jak i te, które były czynne w dniu 31 grudnia 1924, a które później ruch wstrzymały obowiązane są do dnia 10 października przedłożyć pisemnie w 2-u egzemplarzach właścicielowi urzędowi akcyz i monopolii wykaz tych wszystkich urządzeń i robotników, którzy w czasie między 1 stycznia, a 1 października 1925 r. nie z własnej winy utracili pracę w fabrykach zaparków.

Zapalniczki, których waga nieprzekracza 50 gr., należy uważać za kieszonkowe i tylko takie podlegają podatkowi w kwocie po 1 zł. od sztuki. Wszelkie inne zapalniczki należy uważać za szcenne i jako takie, podlegają podatkowi po 5 zł. od sztuki.

Kto w dniu 1 października 1925 r. wyrabia zapalniczki podlegające opodatkowaniu obowiązany jest w terminie do 30-go października 1925 r. donieść o tem właścicielowi urzędowi akcyz i monopolii.

— (s) **Prolongowanie koncepcyj.** Kuratorium Szkolne prolongowa-

ło na przeciąg r. szkolnego 1925-26 koncepcje na prowadzenie w Wilnie Kursów maturalnych i przygotowawczych im. P. Skargi oraz kursów języków „Lingua”.

— (s) **Egzaminy dla nauczycieli.** Zgodnie z rozporządzeniem władz szkolnych w dniu 26 listopada w lokalu męskiego seminarjum nauczycielskiego rozpoczęły się egzaminy dla niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych.

— (s) **Organizacja spółdzielczości w wojsku.** Z rozkazu K.O.W. zorganizowana została „Garnizonowa komisja współpracy spółdzielczej” która reprezentować będzie wszystkie spółdzielnie oddziałowe wobec handlu hurtowego.

— (s) **Anulowanie rozkazu.** K.O.W. wobec poprawy stosunków panujących w lokalu Chr. Zw. Zawod. anulowało swój poprzedni rozkaz zabraniający uczęszczania szeregowych na zabawy urządzone przez wyżej wspomniany związek.

— (s) **Zatarg.** W firmie budowlanej „Kaden” wyouchł zatarg robotników na tle niewypłacania im przez przedsiębiorcę należności. Zatarg ten prawdopodobnie zostanie załatwiony polubownie, wobec zgody właściciela na wypłatę zaległych plac.

— (s) **Wilno we wrześniu.** Za miesiąc wrzesień r. b. w Wilnie było ogółem 13 wypadków pożarów. Pogotowie ratunkowe w tym że czasie udzieliło pomocy w 301 wypadku.

— (s) **Z komitetu rozbudowy miasta.** We środę 7 b. m. odbył się posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta. Na posiedzeniu będzie rozpatrzone 12 podań o przyznaniu kredytów.

— (s) **Dalszy ciąg szyfrowych prac Magistratu.** Jak wiadomo, przed kilku tygodniami Magistrat ułożył przy placu Napoleona, na miejsce starego starego przedwojennego nowy chodnik, — z płyt betonowych. W drugim tygodniu po ukończeniu robót, ku niemałemu zdziwieniu wilnian chodnik został zrujnowany kapitałnie i przystąpiono tam do zakładania kabla elektrycznego. Obecnie znowu rozpoczęto w tem miejscu po raz trzeci układanie chodnika. Kiedyż nareszcie to się skończy.

— (s) **Roboty kanalizacyjne.** Magistrat rozpoczął roboty kanalizacyjne na ulicy Wileńskiej około kościoła św. Katarzyny. Wskutek tego część ulicy zamknięto dla ruchu kołowego.

— (s) **Termin rejestracji obligacji.** Termin rejestracji obligacji m. Wilna na pożyczki przedwojenne zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu został przedłużony do 1 grudnia r. b.

Rejestracja obligacji odbywa się w Magistracie.

— (s) **Zatwierdzenie podatku.** Ministerstwo Skarbu. Wew. w porozumieniu z Min. Skarbu zatwierdziło, uchwalony swego czasu przez Radę Miejską m. Wilna, podatek miejski: od zbytku mieszkaniowego.

— (s) **Rozporządzenie Del. Rządu.** Del. Rządu wydała okólnik do wszystkich starostw i kom. rządu w

Zakład Fotograf. — Art.  
**ANTONI SKURJAT i S-ka**  
Mickiewicza 7.  
Studio portretowe.  
Powiększenia, reprodukcje, prezencja, zdjęcia paszportowe i t.d.  
Ceny b. przystępne.

sprawie trybu postępowania przy załatwianiu odwołań (rekursów) w sprawie urzędzania i utrzymania stałych promów.

— (s) **Zarejestrowanie stowarzyszeń.** Del. Rządu zarejestrowała „Kółko rolnicze” w Wierchni pow. Dziesińskiego.

— (s) **Falszywe 50-cio groszówki.** Ostatnio pojawiły się w obiegu fałszywe 50-cio groszówki. Poznac je bardzo łatwo. Popierwsze wykonane są z ołowiu, tło o wiele szersze od prawdziwych i przy silniejszym ściśnięciu gną się. Brzętku wogóle nie posiadają.

— (y) **Pogrzeb śp. prof. Józefa Kazimierza Ziemińskiego.** Wczoraj około 10 g. rano zgromadził się obrzymie tłumy około Kościoła Św. Jana, gdzie onegdaj spoczęły na katafalku zwłoki pierwszego rektora wzmoczonej wszechniej Wileńskiej śp. prof. Józefa Kazimierza Ziemińskiego. Około g. 11-ej rano po nabozństwie odprawiane przez ks. prof. Świąrskiego na barkach młodzieży uniwersyteckiej wyniesiono drogę zwłoki na podwórze uniwersyteckie im. ks. Piotra Skargi, gdzie wygłosił ostatnie słowo pożegnania prorektor U.S.B. Dr. Dzięwiński, składając w niem hołd zwłokom zmarłego, jako twórcy i pierwszemu kierownikowi Wileńskiej „Alama Mater.” p. J. M. rektorze Dzięwińskim przemówił Dziekan wydziału lekarskiego prof. Dr. Orłowski, który podniósł zasługi zmarłego na polu krzewienia wiedzy medycznej nieustraszonego działacza i wynowocyci młodzieży. Poczem zwłoki złożono na katafalku i ruszył kondukt pogrzebowy w stronę cmentarza po-Bernardyńskiego. Trumnę otoczyli koparcanci z „Polonii” w szatach przykrytych krepą z obnazonemi rapierami.

Za prowadzącym kondukt pogrzebowy ks. prof. Świąrskim otoczonym asystą licznie zebranego duchowieństwa, kroczyły delegacje młodzieży uniwersyteckiej i szkół średnich z wieńcami. Dalej prezydent miasta p. Bankowski w otoczeniu kawalerów krzyża komandorskiego orderu „Polonia Resilita” profesorów Stanisława Ruszczyca i p. o. delegata rządu p. Malinowskiego niósł odznakę zmarłego.

W konduktie wzięły udział niezliczone tłumy publiczności, wśród których przodował senat uniwersytetu w łogach żałobnych.

Nad mogiłą wielkiego uczonego i obywatela, znów padły hołdownicze słowa pożegnania z ust przedstawicieli uniwersytetu i młodzieży akademickiej.

— **Generał Zgromadzenia XX. Salezjanów w Wilnie.** W poniedziałek 5 b. m. o g. 7 33 przybyła do Wilna generał Zgromadzenia XX. Salezjanów. P. przew. ks. Filip Rinaldi. Czcigodny następca wielkiego wychowawcy i przyjaciel młodzieży Sięgi Bożego X. Jana Bosko zairzyma się w naszym mieście przez dwa dni celem wizytacji zakładów „Dom Serca Jezusowego i Powszechność i Praca” będących od roku pod kierownictwem XX. Salezjanów i Siostr Salezjanek a należących do większych zakładów salezjańskich w Polsce.

Serduszka sympatją z jaką najprzew. ks. Generał Rinaldi — Włoch z pochłodeń — odnosił się zawsze do Polaków oraz nadzwyczajnie szybkie mnożenie się zakładów salezjańskich w Polsce liczących czterotysięczną blisko rzeszę młodzieży spowodowały ks. Generał do przedsięwzięcia dalekiej i uciążliwej ze względu na wiek podróży.

Z radością witac będą dostojnego gościa i ojca XX. Salezjanie wileńscy i siostry Salezjanki wraz z młodzieżą zakładową, ufni że jego błogosławieństwo i wzniesione rady uzmocnią ich na długo w wyteżonej pracy nad wychowaniem i kształceniem sierot. X. Generał opuszcza Wilno w środę rano, udając się do zakładu Salezji, w Rózanymstoku.

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dniu 30 września r. b. specjalnie zajmował się, zgodnie z poleceniem Okręgowego Urzędu w Warszawie, sprawą redukcji dotychczasowych etatów. Na wniosek Komisji Etatowej z ogólnej ilości dotychczas stałych pracowników postawiono zredukować 19 osób z wypłatą 3-miesięcznego odszkodowania; ponadto szeregowali pozostałych do poszczególnych kategorii plac, przewidzianych dla pracowników państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Odczyt na Antokolu.** W niedzielę dn. 4 b. m. o godz. 12i pół w Doina Lucowym P. M. Szk. im. Piotra Skargi na Antokolu (Antokolska 44), p. Jan Jankowski wygłosi odczyt p. t. „Jak powstał wszechświat”. Prelekcja urozmaicona będzie pokazami świetlnymi.

Wstęp wolny.

## CUKIERNIA BOLESŁAWA SZTRALLA

Mickiewicza róg Tatarskiej tei. 451. Codziennie od godz. 5 i pół koncerty pierwszorzędnego zespołu pod dyrekcją p. Morawskiego.

